

UZASADNIENIE

Dnia 25 kwietnia 2017 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, w sprawie z powództwa S. L. i J. L. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w S. o zapłatę, wydał zaskarżony wyrok, mocą którego zasądził od strony pozwanej na rzecz powodów:

- S. L. kwotę 59.937 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 maja 2012 r. do dnia zapłaty (pkt 1);

- J. L. kwotę 35.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 maja 2012 r. do dnia zapłaty (pkt 2).

W pozostałej części powództwo zostało oddalone (pkt 3). Z kolei rozliczenie kosztów procesu pozostawiono referendarzowi sądowemu przy zastosowaniu zasady odpowiedzialności za wynik procesu w stosunku do S. L. i przyjęciu, że wygrał on sprawę w całości oraz zasady stosunkowego rozdzielenia kosztów w stosunku do J. L. i przyjęciu, że wygrał on sprawę w około 70% (pkt 4).

Apelację od powyższego wyroku złożyła strona pozwana, zaskarżając rozstrzygnięcie w części: tj. co do:

- pkt 1 w części zasądzonej kwotę 17.921,10 zł dla S. L., to znaczy ponad kwotę 41.815,90 zł wraz z odsetkami naliczonymi od dnia 1 maja 2012 r.;

- pkt 2 w części zasądzonej kwotę 10.500 zł dla J. L., to znaczy ponad kwotę 24.500 zł wraz z odsetkami naliczonymi od dnia 1 maja 2012 r.;

- pkt 4 dotyczącego kosztów procesu.

Postawione orzeczeniu zarzuty sprowadzały się do naruszenia następujących przepisów:

A) art. 233 § 1 k.p.c. i art. 328 § 1 k.p.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie w postaci zaniechania wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, w szczególności okoliczności związanych z zaistnieniem wypadku, bezzasadnym pominięciem wszelkich dowodów, które pozwalały ustalić stan faktyczny, w tym przede wszystkim zachowanie uczestników wypadku, błędnych ustaleń faktycznych co do nieprawidłowości zachowania się poszkodowanego, w tym wpływu tego zachowania na zaistnienie wypadku;

B) art. 278 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie błędnej oceny dowodu z opinii biegłego sądowego i oparcie się na treści opinii w zakresie, w jakim biegły wyrezyzył Sąd w wyjaśnieniu rzeczywistej treści stosunków faktycznych, a także w jakim Sąd przyjął za udowodnione fakty wyłącznie na podstawie dowodu z opinii biegłego sądowego i uznał za niewiarygodne zeznania jedynych naocznych świadków zdarzenia, gdyż były one sprzeczne z opinią biegłego sądowego;

C) art. 229 k.p.c. i art. 230 k.p.c. poprzez:

- wadliwe zastosowanie skutkujące błędnym wytyczeniem granicy pomiędzy okolicznościami bezspornymi a faktami, co do których strony pozostawały w sporze.

- pominięcie, iż pozwany zarzucał poszkodowanemu zaistnienie zachowania, wskazywał na nieprawidłowości w zachowaniu poszkodowanego, które w sposób istotny pozostawały w związku z zaistnieniem wypadku, bez których do wypadku w ogóle by nie doszło;

D) art. 278 k.p.c. w zw. z art. 232 k.p.c. poprzez uznanie, że pozwany nie udowodnił przyczynienia się poszkodowanego, w sytuacji, gdy nie tylko pozwany podnosił zarzut obiektywnie nieprawidłowego zachowania M. L., jak i związek tego zachowania z wypadkiem, ale także w oparciu o dowód z opinii biegłego sądowego udowodnił nie tylko, iż poszkodowany wszedł bezpośrednio przed nadjeżdżający pojazd, bowiem źle ocenił odległości i prędkość

pojazdu, co mogło wynikać ze stanu nietrzeźwości poszkodowanego, ale także iż okoliczności te pozostawały w normalnym związku przyczynowym z wypadkiem, a bez ich zaistnienia do wypadku w ogóle by nie doszło;

E) art. 446 § 4 k.c. w zw. z art. 362 k.c. i art. 361 k.c. oraz art. 363 k.c. poprzez niewłaściwą

wykładnię i w konsekwencji przyznaniem powodowi zadośćuczynienia w wysokości rażąco wygórowanej względem ustalonego przebiegu zdarzenia, podstaw do miarkowania świadczenia z powodu nieprawidłowego zachowania poszkodowanego, stopnia winy obu uczestników zdarzenia, jak i wpływu zachowania się poszkodowanego na złamanie zasady pełnego odszkodowania;

F) art. 362 k.c. w zw. z art. 361 k.c. poprzez nieuzasadnione nie przyjęcie, iż zachowanie poszkodowanego nie skutkowało oceną w oparciu o instytucję przyczynienia i stosowne miarkowanie świadczenia, w sytuacji gdy pozwany wykazał, iż obiektywnie nieprawidłowe zachowanie poszkodowanego pozostawało w związku z zaistnieniem szkody;

G) art. 481 § 1 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie, skutkujące bezpodstawnym zasądzeniem odsetek ustawowych od żądanej przez powoda sumy zadośćuczynienia nie od chwili wyrokowania, lecz od chwili zgłoszenia roszczeń, kiedy rozmiar szkody i krzywdy ocenionej następnie według uznania sądu nie był dłużnikowi jeszcze znany.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty apelujący przede wszystkim wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa S. L. ponad kwotę 35.000 zł w ramach zadośćuczynienia i kwoty 6.815,90 zł tytułem odszkodowania wraz z odsetkami ustawowymi oraz analogiczne oddalenie powództwa J. L. ponad kwotę 24.500 zł. Dodatkowo skarżący zwrócił się o rozliczenie kosztów procesu za I instancję stosownie do wyniku sprawy zweryfikowanego w toku instancji oraz wystąpił o obciążenie przeciwników kosztami postępowania odwoławczego. Natomiast wniosek ewentualny sprowadzał się uchylene wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Z zapadłym wyrokiem nie zgodził się również powód J. L., który zakwestionował rozstrzygnięcia zawarte w pkt 3 i 4. Zgłoszone przez niego zarzuty obejmowały

1. naruszenie prawa materialnego, a mianowicie art. 446 § 4 k.c. w zw. z art. 445 § 1 i art. 444 k.c. poprzez ich błędną wykładnię sprowadzającą się do uznania, że przyznana powodowi suma pieniężna w wysokości 35.000 zł stanowi odpowiednie zadośćuczynienie w rozumieniu przepisu art. 446 § 4 k.c. w sytuacji, gdy z uwagi na rozmiar krzywdy oraz ogrom cierpień psychicznych i fizycznych powoda, zasądzone przez Sąd I instancji zadośćuczynienie jest niewspółmiernie nieodpowiednie, tj. rażąco za niskie;

2. naruszenie przepisów prawa procesowego, mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, a to:

a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez nierozważenie w sposób wszechstronny zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz jego dowolną ocenę, polegające na pominięciu kompleksowego charakteru dowodu z przesłuchania powoda w zakresie jego szczególnie bliskich więzi ze zmarłym bratem, a który to dowód uzasadniał roszczenie powoda na poziomie wskazanym w toku tego postępowania;

b) art. 100 zd 2 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie i stosunkowe rozdzielenie pomiędzy stronami kosztów procesu w sytuacji, gdy w sprawie niniejszej z uwagi na stopień uwzględnienia roszczenia powoda oraz jego charakter (tj. fakt, że jego określenie zależało również od oceny Sądu) obowiązek zwrotu wszystkich kosztów procesu należało włożyć na stronę pozwaną.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku drogą zasądzenia na rzecz powoda kwoty 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz przyznania mu zwrotu kosztów postępowania w całości, wraz z kosztami zastępstwa procesowego w podwójnej stawce minimalnej. Ponadto skarżący zażądał jeszcze zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Na rozprawie apelacyjnej w dniu 17 stycznia 2018 r., pełnomocnik powoda J. L. negatywnie ustosunkował się do apelacji zakładu ubezpieczeń, wnosząc o jej oddalenie oraz zasądzenie od pozwanego kosztów za II instancję. Identyczne stanowisko zajął także drugi powód S. L., który dodatkowo przyłączył się do apelacji J. L..

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Z inicjujących postępowanie odwoławcze apelacji do uwzględnienia w części nadaje się jedynie apelacja pozwanego zakładu ubezpieczeń, ponieważ trafne są podniesione w niej zarzuty koncentrujące się na zagadnieniu przyczynienia się M. L. do powstania szkody. Natomiast takich walorów nie ma już apelacja powoda dotycząca zbyt niskiej wysokości przyznanego mu zadośćuczynienia, dlatego też podlegała ona oddaleniu w całości.

Od razu na wstępie podkreślenia wymaga, iż w przedmiotowej sprawie główną oś sporu stanowiła kwestia określenia właściwego poziomu przyczynienia się każdego z uczestników do spowodowania wypadku oraz rozłożenie proporcji w zakresie odpowiedzialności za szkodę będącej przedmiotem niniejszego postępowania, która w ocenie apelującego ubezpieczyciela była dokonana przez Sąd I instancji niewłaściwie, albowiem nie uwzględnia istotnych różnic w ocenie zachowania obu uczestników wypadku. Na tym zaś tle skarżący sformułował dwojakiego rodzaju zarzuty. Z tej też przyczyny w pierwszej kolejności koniecznym jest odniesienie się do zarzutów naruszenia przepisów postępowania, gdyż wnioski w tym zakresie z istoty swej determinują rozważania co do pozostałych zarzutów apelacyjnych. Dzieje się tak dlatego, że jedynie nieobarczone błędem ustalenia faktyczne, będące wynikiem należyście przeprowadzonego postępowania mogą być podstawą oceny prawidłowości kwestionowanego rozstrzygnięcia w kontekście twierdzeń o naruszeniu przepisów prawa materialnego.

W kontrolowanej sprawie strona pozwana przede wszystkim zakwestionowała dokonaną przez Sąd I instancji ocenę materiału dowodowego. Przypomnieć należy, iż w myśl art. 233 § 1 k.p.c. Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Ocena dowodów polega na ich zbadaniu i podjęciu decyzji, czy została wykazana prawdziwość faktów, z których strony wywodzą skutki prawne. Celem Sądu jest tu dokonanie określonych ustaleń faktycznych, pozytywnych bądź negatywnych i ostateczne ustalenie stanu faktycznego stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia. Ocena wiarygodności mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów, ponieważ obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwnych twierdzeniach stron na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia ze świadkami, stronami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi. Powinna odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak SN w wyroku z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, opubl. baza prawna LEX Nr 56906).

W kontekście powyższych uwag należy stwierdzić, iż wbrew twierdzeniom apelującego w rozpoznawanej sprawie Sąd Rejonowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych co do przebiegu zdarzenia. Natomiast zgodzić się trzeba ze skarżącym, iż z tak poczynionych ustaleń faktycznych Sąd I instancji wywiódł nie w pełni właściwe wnioski, sprowadzające się do konkluzji o braku przyczynienia się M. L. do powstania szkody. Na tej płaszczyźnie przypomnienia wymaga, iż z mocy art. 6 k.c. ciężar dowodu w zakresie wykazania przyczynienia się poszkodowanego do szkody spoczywał na pozwanym. Skoro bowiem na tym twierdzeniu zakład ubezpieczeń opierał swoją obronę przed dochodzonym roszczeniem (dokładnie rzecz biorąc w I instancji powoływał się na wyłączną winę poszkodowanego), to na nim, a nie na powodach spoczywał ciężar wykazania okoliczności ograniczających jego obowiązek naprawienia szkody. Trudno przecież wyobrazić sobie sytuację, w której powodowie udowodniwszy

kluczowe przesłanki, na których zasadzało się powództwo, mieliby dodatkowo obowiązek przedstawienia faktów ograniczających odpowiedzialność strony pozwanej, a zatem dowodzić okoliczności przeciwnych swemu żądaniu. Jak bowiem podkreśla się w orzecznictwie, reguły rozkładu ciężaru dowodu z art. 6 k.c. nie można rozumieć w ten sposób, że zawsze, bez względu na okoliczności sprawy, obowiązek dowodzenia wszelkich faktów o zasadniczym dla rozstrzygnięcia sporu znaczeniu spoczywa na stronie powodowej. Jeżeli powód wykazał wystąpienie faktów przemawiających za słusnością dochodzonych pretensji, wówczas to pozwanego obarcza ciężar udowodnienia ekscencji i okoliczności uzasadniających jego zdaniem oddalenie powództwa (tak SN w wyroku z dnia 12 maja 2011 r., I PKN 228/10, opubl. baza prawna LEX Nr 896458). W tym też kierunku podążały zabiegi i starania pozwanego ubezpieczyciela, które jednak w nieusprawiedliwiony sposób zostały zdyskwalifikowane przez Sąd Rejonowy. Co prawda w tej sferze pozwany ubezpieczyciel nie był nadmiernie aktywny, ale też nie pozostał całkowicie bierny jak przyjął to Sąd I instancji. Na poparcie swych twierdzeń przedstawił mianowicie opinie biegłego ze sprawy karnej, jak również powołał się na zeznania świadków w osobach P. K. i B. K.. Zdaniem Sądu te dowody miały drugorzędne znaczenie i nie mogły konkurować z opinią przedstawioną w niniejszej sprawie przez biegłego T. S. (1). Co więcej jak zaznaczył Sąd wersja wypadku, za którą optował zakład ubezpieczeń w całości kłóciła się z przebiegiem zdarzenia ustalonym przez biegłego. Zdaniem Sądu odwoławczego tak kategoryczna konkluzja szła jednak zbyt daleko.

Z pola widzenia nie może umknąć, iż biegły wyraźnie wskazał, że w bezpośrednim związku z przedmiotowym wypadkiem był brak zachowania szczególnej ostrożności pieszego podczas wchodzenia na jezdnię, w tym nieprawidłowa ocena prędkości i odległości zbliżającego się pojazdu. Natomiast nie można stwierdzić, że stan nietrzeźwości pieszego miał wpływ na negatywne zachowanie pieszego z uwagi na brak postępowania dowodowego w tym zakresie. Stan nietrzeźwości pieszego nie podlega żadnym sankcjom prawnym, zaś ewentualny wpływ spożytego przez pieszego alkoholu na decyzję o ryzykowanym przejściu przez jezdnię, która może być od tego niezależna, nie został wykazany.

W zachowaniu powoda można dostrzec naruszenie art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz.U. z 2012 r. poz. 1137) w zakresie odnoszącym się do wymogu zachowania szczególnej ostrożności przy przechodzeniu przez jezdnię.

W tym stanie rzeczy rację bytu miał zgłoszony przez pozwanego zarzut naruszenia art. 362 k.c., sprowadzający się do wadliwego uznania przez Sąd I instancji, że poszkodowany M. L. nie przyczynił się w ogóle do powstania wypadku. W ocenie apelującego okoliczności przedmiotowej sprawy pozwalały bowiem na określenie poziomu przyczynienia się pieszego do powstania szkody w rozmiarze wynoszącym co najmniej 30%.

W ugruntowanym orzecznictwie Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych wskazuje się, że samo ustalenie przyczynienia się poszkodowanego nie nakłada na sąd obowiązku zmniejszenia odszkodowania, ani w żadnym razie nie przesądza o stopniu tego zmniejszenia. Ustalenie przyczynienia jest warunkiem wstępnym, od którego w ogóle zależy możliwość rozważania zmniejszenia odszkodowania, i warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym, gdyż samo przyczynienie nie przesądza zmniejszenia obowiązku szkody, a ponadto – stopień przyczynienia nie jest bezpośrednim wyznacznikiem zakresu tego zmniejszenia. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak – w jakim stopniu należy to uczynić, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Decyzja o obniżeniu odszkodowania jest uprawnieniem sądu, a rozważenie wszystkich okoliczności in casu, w wyniku oceny konkretnej i zindywidualizowanej jest jego powinnością. Powołany przepis nakazuje oceniać żądanie naprawienia szkody całościowo, w świetle wszystkich okoliczności sprawy, w tym tych występujących zarówno po stronie sprawcy szkody, jak i po stronie poszkodowanego. Do okoliczności, o których mowa w art. 362 k.c., zaliczają się między innymi wina lub nieprawidłowość zachowania poszkodowanego, porównanie stopnia winy obu stron, rozmiar doznanej krzywdy i ewentualne szczególne okoliczności danego przypadku, a więc zarówno czynniki subiektywne, jak i obiektywne. Samo zaś przyczynienie ma charakter obiektywny, a elementy subiektywne mają znaczenie dopiero na etapie „miarkowania” odszkodowania. Natomiast porównanie stopnia winy stron, jak również sytuacja, w której tylko sprawcy można winę przypisać, mają niewątpliwie istotne znaczenie przy określaniu ewentualnego „odpowiedniego” zmniejszenia obowiązku odszkodowawczego (por. wyroki SN z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, opubl. baza prawna

LEX Nr 677896 i z dnia 8 lipca 2009 r., I PK 37/09, opubl. baza prawna LEX Nr 523542 oraz podobnie wyrok SA w Lublinie z dnia 9 kwietnia 2013 r., I ACa 18/13, opubl. baza prawna LEX Nr 1313361). Z kolei jak wskazuje się w doktrynie ustalenie, że zachowanie się poszkodowanego może być kwalifikowane jako jego przyczynienie się do powstania szkody lub zwiększenia się jej rozmiarów, uprawnia sąd do rozważenia kwestii zmniejszenia zasądanego odszkodowania. Odwołując się do instytucji przyczynienia strona pozwana w istocie rzeczy chciała obniżyć zadośćuczynienie do jak najniższego poziomu, wywodząc iż zmarły w sposób znaczny przyczynił się do powstania szkody. Tego typu postawa od strony jurydycznej bez wątpienia było dopuszczalna, z racji swej zgodności z poglądami orzecznictwa. Mianowicie w judykaturze wyrażana jest powszechnie argumentacja, iż przepis art. 362 k.c. nie daje podstaw do uchylenia w ogóle obowiązku naprawienia szkody jako konsekwencji przyczynienia się, a jedynie nie wyklucza możliwości bardzo znaczącego zmniejszenia wysokości odszkodowania (czy też zadośćuczynienia) i ustalenia go na poziomie wręcz symbolicznym (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 18 grudnia 2012 r., II AKA 228/12, opubl. baza prawna LEX Nr 1259663). Mimo tego nie ma wyraźnych motywów przemawiających za tak radykalnym krokiem, a nawet ustaleniem stopnia przyczynienia się poszkodowanego we wskazywanym przez skarżącego rozmiarze 30%.

Na gruncie niniejszej sprawy nie podlega dyskusji, że M. L. jako uczestnik ruchu drogowego nie zachował się w odpowiedni sposób. Decydując się na przekroczenie jezdni na pasach M. L. był zobligowany do sprawdzenia i upewnienia się czy jest to w ogóle możliwe i bezpieczne dla niego, zwłaszcza że poruszał się wieczorem na ulicy z dużym natężeniem ruchu.

Analizując okoliczności zdarzenia bez żadnych zastrzeżeń zgodzić się trzeba z przedstawioną przez Sąd I instancji negatywną oceną zachowania się kierującego N. P. K.. Jego nieprawidłowe postępowanie stanowiło w istocie główną przyczynę sprawczą. Osoba prowadząca każdy pojazd mechaniczny przez cały czas powinna zachowywać szczególną czujność i ostrożność. Samochody ze względu na swoje parametry (masa, długość, szerokość, wysokość) zdecydowanie górują nad niezmotoryzowanymi uczestnikami ruchu (piesi, rowerzyści), stwarzając tym samym dla nich potencjalnie niebezpieczeństwo. Wadliwość postępowania kierowcy przede wszystkim objawiła się w sporym przekroczeniu dozwolonej w terenie zabudowanym prędkości o co najmniej (zamiast 50 km/h pojazd jechał około 66 km/h, a w chwili uderzenia było to 62 km/h). Oprócz tego nienależyte zachowanie kierowcy polegało także na niewłaściwej ocenie zastanej przez siebie sytuacji drogowej. Z całą stanowczością podkreślić należy, że kierowca znajdował się w bezpośredniej okolicy przejścia dla pieszych. Normalnym odruchem w takiej sytuacji powinna więc być wzmożona obserwacja okolicy, co pozwoliłoby na odpowiednio wczesne dostrzeżenie pieszego i śledzenie jego ruchów. W takim przypadku koniecznym wręcz było zmniejszenie prędkości, tak aby prawidłowo zareagować na każde niebezpieczeństwo oraz mieć możliwość panowania i kontroli nad pojazdem w sposób umożliwiający jego bezpieczne zatrzymanie. Nic nie stało na przeszkodzie, żeby także P. K. zachował się w ten sposób, czego jednak nie uczynił. Kierowca powinien dostosować swoją faktyczną prędkość do szczególnych warunków miejsca, w którym się znalazł. Zlekceważenie wspomnianych środków ostrożności przez kierowcę i zaniechanie powzięcia możliwych po jego stronie i koniecznych w danej sytuacji drogowej działań powoduje, że z tego tytułu można mu poczynić zarzut wadliwego postępowania. Wynika to wprost z opinii biegłego T. S.. Przy ich zastosowaniu kierujący miałby czas i miejsce na odpowiednią reakcję i w efekcie możliwym stałoby się zrealizowanie skutecznego manewru obronnego, nawet gdyby musiało to być gwałtowne hamowanie. Dzięki temu istniałaby szansa na uniknięcie potrącenia pieszego, a gdyby i tak do tego doszło to na pewno pozwoliłoby zminimalizować skutki wypadku. Tymczasem P. K. nie zredukował prędkości pojazdu (bezpieczna wartość wedle biegłego wyniosła 39 km/h), jak również zaniechał obserwacji otoczenia, postępując wbrew dyspozycji zawartej w art. 3 pkt 1 prawa o ruchu drogowym. W efekcie kierowca w ogóle nie podjął manewrów obronnych w postaci hamowania lub próby ominięcia pieszego, a jego reakcja była zdecydowanie spóźniona, bowiem nastąpiła ona dopiero w momencie uderzenia w przeszkodę, którą okazał się pieszy.

Zestawiając zatem zachowanie kierowcy samochodu z zachowaniem zmarłego pieszego istniały zatem podstawy do przyjęcia, że w sensie obiektywnym zachowanie P. K. było bardziej doniosłe i naganne, niż zachowanie M. L.. Innymi słowy zagrożenie stworzone w ruchu drogowym przez poruszający się samochód osobowy było daleko większe niż zagrożenie płynące z ruchu pieszego. Tym samym nie sposób się zgodzić ze skarżącym, że stopień przyczynienia

się zmarłego do powstania szkody wynosił 30%. Trzeba bowiem pamiętać, że do zdarzenia doszło na przejściu dla pieszych. Mianowicie ujawnione w sprawie okoliczności przy ich powtórnej analizie pozwalały na przypisanie zmarłemu przyczynienia, jednakże w nieco niższym rozmiarze. W przekonaniu Sądu Okręgowego należało określić przyczynienie się M. L. do powstania szkody na poziomie 10%, co w konsekwencji ograniczało obowiązek naprawienia szkody przez stronę pozwaną we wskazanym zakresie.

Odzwierciedleniem tego jest dokonana w pkt 1 wyroku ingerencja w treść zaskarżonego orzeczenia obejmująca pkt 1, 2 i 4. W rezultacie doszło zatem do pomniejszenia zasądzonych na rzecz powodów świadczeń, jako że S. L. przysługiwała ogółem kwota 53.763 zł, zaś J. L. należało się zadośćuczynienie w wysokości 31.500 zł. Ponadto dla potrzeb przyszłego rozliczenia kosztów procesu przez referendarza, koniecznym stało przeliczenie stopnia wygrania sprawy przez powodów. Po korekcie okazało się zaś, iż S. L. wygrał sprawę w 90%, a roszczenie jego syna J. zostało się w 63%. Wszystkie powyższe zmiany dotyczące kontrolowanego wyroku zostały dokonane na podstawie art. 386 § 1 k.p.c.

W pozostałym zakresie apelacja STU (...) podlegała oddaleniu w oparciu o art. 385 k.p.c. Dezaprobata dla tej części wywodów obejmowała zaś kwestię odsetek. Sądowi Okręgowemu znany jest fakt istnienia na tle problematyki wymagalności roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę dwóch nurtów w orzecznictwie Sądu Najwyższego i sądów powszechnych. Zgodnie z pierwszym (chronologicznie wcześniejszym) początkowym terminem naliczania odsetek od roszczeń odszkodowawczych powinna być data wyrokowania, ponieważ wyrok zasądzający zadośćuczynienie ma charakter konstytutywny (kształtujący), a przyznanie odsetek od innej chwili niż wydanie orzeczenia w sprawie prowadziłoby do podwyższenia kwoty zadośćuczynienia ponad kwotę uznaną za odpowiednią w chwili orzekania (por. m in. wyrok SN z dnia 4 lutego 2005 r., I CK 569/04, opubl. baza prawna LEX Nr 284141; wyrok SN z dnia 15 stycznia 2004 r., II CK 352/02, opubl. M. Praw. 2006, nr 2, s. 91; wyrok SN z dnia 21 listopada 2003 r., II CK 239/02, opubl. baza prawna LEX Nr 479364). W myśl drugiego nurtu, pomimo iż ostateczne określenie wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę stanowi uprawnienie sądu, który w tym zakresie dysponuje pewną swobodą decyzyjną, to jednak zadośćuczynienie, w rozmiarze, w jakim należy się ono wierzycielowi w dniu, w którym dłużnik ma je zapłacić (art. 455 k.c.), powinno być oprocentowane z tytułu opóźnienia od tego dnia, a nie dopiero od daty zasądzenia odszkodowania (por. wyrok SN z dnia 14 stycznia 2011 roku, I PK 145/10, opubl. baza prawna LEX Nr 794777, wyrok SN z dnia 18 lutego 2011 roku, I CSK 243/10, opubl. baza prawna LEX Nr 848109, wyrok SA w Łodzi z dnia stycznia 2014 r., I ACa 459/13, opubl. baza prawna LEX Nr 1416415). W konsekwencji powyższego wyrokowi sądowemu zasądzającemu zadośćuczynienie za doznaną krzywdę przypisuje się charakter deklaratywny, a nie konstytutywny. Niniejszy Sąd, opowiadając się za słusnością drugiego z zaprezentowanych nurtów, w pełni podziela więc stanowisko Sądu Rejonowego przyjęte za podstawę zaskarżonego rozstrzygnięcia. W istocie rzeczy w przedmiotowej sprawie należało sięgnąć do art. 455 k.c. Stosownie do tego unormowania roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia, jako roszczenie pieniężne, w przypadku braku oznaczenia terminu spełnienia świadczenia, staje się wymagalne z chwilą wezwania dłużnika przez wierzyciela do zapłaty. Z tą regulacją w pełni też koreluje art. 476 k.c., wedle którego dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, jeżeli nie spełnia tego świadczenia w terminie, w którym stało się ono wymagalne, a gdy termin nie jest oznaczony, jeżeli nie spełnia go niezwłocznie po wezwaniu przez wierzyciela. Poza tym roszczenia o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ze swej istoty stają się wymagalne dopiero po wezwaniu dłużnika do spełnienia świadczenia (tak SN w wyroku z dnia 9 marca 1973 r., I CR 55/73, niepubl.). Na gruncie niniejszej sprawy powodowie zażądali spełnienia świadczeń pismem z dnia 28 marca 2012 r., wobec czego przy uwzględnieniu brzmienia art. 817 § 1 k.c. strona pozwana w stanie opóźnienia znalazła się po upływie 30 dni. To z kolei w pełni pozwalało na posłużenie się, zawartą w pozwie datą odsetkową, opiewającą na dzień 1 maja 2012 r.

Przechodząc na grunt apelacji J. L. należy zauważyć, że jakkolwiek skarżący sformułował zarzut naruszenia przepisów postępowania w postaci obrazu art. 233 § 1 k.p.c., to w istocie rzeczy zakwestionowali jednak poczynioną przez Sąd Rejonowy ocenę ustalonego stanu faktycznego w kontekście przepisów prawa materialnego, tj. art. 446 § 4 k.c. Zresztą zarzut naruszenia prawa materialnego został wyraźnie wyeksponowany, z tym że jest on nietrafny, ponieważ Sąd Rejonowy nie dopuścił się jego błędnej wykładni polegającej na nieodpowiedniej analizie przesłanek zadośćuczynienia

w odniesieniu do podstawy faktycznej rozstrzygnięcia. Z tej też przyczyny argumenty strony skarżącej trzeba było rozważać w aspekcie zastosowania norm prawa materialnego do ujawnionych okoliczności sprawy.

Zadośćuczynienie jest formą rekompensaty pieniężnej z tytułu szkody niemajątkowej i obejmuje swym zakresem wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne związane ze śmiercią osoby bliskiej, zarówno już doznane, jak i te które mogą powstać w przyszłości. Istota zadośćuczynienia sprowadza się więc do przewyciężenia ujemnych przeżyć związanych z nagłą stratą najbliższej osoby. Dzięki niemu winna zostać przywrócona równowaga, zachwiana wskutek popełnienia przez sprawcę czynu niedozwolonego. Oprócz tego zadośćuczynienie ma charakter całościowy, a ze względu na nadrzędną funkcję kompensacyjną musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, nie będącą jednakże wartością nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy ani też formą represji majątkowej.

Zadośćuczynienie z art. 446 § 4 k.c w przeciwieństwie do odszkodowania, dotyczy szkody niemajątkowej, a więc nieprzeliczalnej na określoną kwotę pieniężną. Ustawodawca nie wprowadził przy tym żadnych kryteriów, jakimi powinien kierować się Sąd przy ustalaniu wysokości należnego najbliższym członkom rodziny zmarłego zadośćuczynienia, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, iż ma być ono odpowiednie. Już z powyższego wynika zatem, iż pojęcie „sumy odpowiedniej” jest pojęciem o charakterze nieo określonym. Z tego względu w orzecznictwie, a także w doktrynie wskazuje się kryteria, którymi należy kierować się przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. „Wartość odpowiednia” to wartość utrzymana w granicach odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Wielkość zadośćuczynienia zależy od oceny całokształtu okoliczności sprawy w tym rozmiar doznanych cierpień, ich intensywności, trwałości czy nieodwracalnego charakteru. Przy ustalaniu rozmiaru cierpień i ujemnych doznań psychicznych powinny być uwzględniane zobiektywizowane kryteria oceny, jednakże w relacji do indywidualnych okoliczności danego przypadku. Od osoby odpowiedzialnej za szkodę poszkodowany winien otrzymać sumę pieniężną, o tyle w danych okolicznościach odpowiednią, by mógł za jej pomocą zatrzeć lub złagodzić poczucie krzywdy i odzyskać równowagę psychiczną. Indywidualny charakter zadośćuczynienia przesądza o tym, że ostateczne ustalenie, jaka konkretna kwota jest „odpowiednia”, z istoty swej należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego, lecz nie może to być uznanie dowolne. Zawsze musi ono opierać się tak na całokształcie okoliczności sprawy, jak i na czytelnych kryteriach ocennych, rzetelnie wskazanych w treści uzasadnienia (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 5 maja 2008 r., II AKa 83/08, KZS 2008/12/68).

W kontekście przytoczonych uwag stwierdzić zatem należy, że zarzut niewłaściwego ustalenia kwoty zadośćuczynienia może być skuteczny w postępowaniu odwoławczym tylko wtedy, gdy orzeczenie w sposób oczywisty narusza zasady ustalania wysokości tego świadczenia. Praktycznie rzecz biorąc ma to miejsce tylko przy ustaleniu kwoty symbolicznej bądź też nadmiernie wysokiej (por. postanowienie SN z dnia 12 sierpnia 2008 r., V KK 45/08, opubl. baza prawna LEX Nr 438427). Korekta w postępowaniu odwoławczym przyznanej przez Sąd I instancji tytułem zadośćuczynienia sumy pieniężnej możliwa jest zatem jedynie wtedy, gdy suma ta rażąco odbiega od tej, która byłaby adekwatna do rozmiarów doznanej krzywdy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 7 maja 2008 r., I ACa 199/08, opubl. baza prawna LEX Nr 470056). Okazuje się zatem, że zmiana wysokości zadośćuczynienia przez Sąd II instancji może nastąpić wyłącznie wtedy, gdy zasądzona kwota odbiega w sposób wyraźny, wręcz rażący, a nie zaś jakikolwiek, od kwoty adekwatnej do rozmiarów doznanej krzywdy.

W kontrolowanej sprawie taka sytuacja nie występuje. Zdaniem Sądu Okręgowego, przyznana J. L. z tego tytułu kwota jest odpowiednia i wyważona. Sąd Rejonowy uzasadnił wyczerpująco wysokość zasądzzonego świadczenia i Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do podważenia oceny w tym zakresie. Wysokość zadośćuczynienia określona przez Sąd I instancji w oparciu o art. 446 § 1 k.c. jest adekwatna, zważywszy zwłaszcza na rozmiar doznanej przez powoda krzywdy. Jak już było to sygnalizowane przy ustalaniu zadośćuczynienia winny być wzięte pod rozwagę takie okoliczności jak rodzaj dobra, które zostało naruszone, charakter stopnia nasilenia i czas trwania doznawania przez osobę której dobro zostało naruszone ujemnych przeżyć psychicznych spowodowanych naruszeniem m.in. poczucie osamotnienia, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny wywołany śmiercią osoby najbliższej, rola jaką w rodzinie pełniła osoba zmarłego, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem odejścia. Wszystkie te okoliczności Sąd dokładnie rozważył. Nie budzi wątpliwości Sądu Okręgowego, iż w okolicznościach niniejszej sprawy wykazane zostało istnienie między powodem a jego zmarłym

bratem silnych więzi emocjonalnych. Zasady doświadczenia życiowego podpowiadają wprawdzie, że relacje między członkami rodziny żyjącymi samodzielnie w innych środowiskach są mniej zażyłe, niemniej jednak w każdym człowieku tkwi prawo do zachowania więzi rodzinnych w stosunku do osób najbliższych, różna jest jedynie ich intensywność. Inaczej mówiąc naturalnym i w sumie dość powszechnym zjawiskiem jest relatywnie słabsza więź pomiędzy dorosłym rodzeństwem zamieszkującym oddzielnie w porównaniu np. do więzi łączącej rodziców i dzieci. W tym też kierunku zmierzał tok rozumowania Sądu. Takie zapatrywanie nie może być jednak traktowane w kategorii zarzutu, gdyż Sąd wyjątkowo skrupulatnie opisał relacje pomiędzy braćmi przez cały czas ich życia. Dokładnie zostało też opisane zachowanie powoda po feralnym zdarzeniu. Na tej płaszczyźnie przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na szereg ujemnych przeżyć powoda Dla każdego człowieka śmierć osoby najbliższej jest jednym z najbardziej traumatycznych doświadczeń. W przypadku powoda śmierć brata bezpośrednio przełożyła się na pogorszenie jego codziennego funkcjonowania, ponieważ popadł on w taki stan psychiczny, w trakcie którego zmalała cała jego aktywność życiowa. Realia sprawy w połączeniu z doświadczeniem życiowym wskazują, iż powód przeżył typową reakcję żałoby, będącą co do zasady zwykłym i typowym następstwem utraty bliskiego i ważnego członka rodziny. To stwierdzenie choć prawidłowe, nie oddaje jednak w całości złożoności problemu. Zdaniem Sądu Okręgowego winny tu bowiem znaleźć zastosowanie pewne przedziały wartościowania. Oczywiście nie ulega wątpliwości, że powód nie prezentował żadnych skrajnych postaw, zarówno in minus, jak in plus. Zwykłe i typowe reakcje po śmierci osoby najbliższej mogą jednak przebiegać z różnym natężeniem, dlatego też w odniesieniu do powoda przyjąć należy, iż mieściły się one w górnej granicy skali. Powód mocno przeżył śmierć najbliższego członka rodziny i nie mógł się z tym pogodzić. Głównym jego odczuciem było poczucie ogromnej straty oraz pokrzywdzenia przez los. W życiu powoda zabrakło przecież ważnej osoby, z którą był silnie związany uczuciowo i emocjonalnie. Oczywiście nasilenie i czas trwania reakcji żałoby był indywidualnie zróżnicowany, gdyż wpływ miało na to jeszcze wiele dodatkowych czynników takich jak: cechy i struktura osobowości, sprawność mechanizmów obronnych, sposoby radzenia sobie ze stresem, stan zdrowia oraz sytuacja osobista i zawodowa. Ogólnie rzecz biorąc powód potrafił sam przezwyciężyć skutki śmierci osoby bliskiej, czego wyrazem był brak korzystania z fachowej pomocy psychologicznej lub psychiatrycznej. Podkreślić ponadto należy, iż powód zachował zdolność do pełnienia dotychczasowych ról społecznych. Dobitym tego potwierdzeniem jest to, iż to on w całości zorganizował pogrzeb brata, jak również mocno wspierał oboje zrozpaczonych rodziców. Dodatkowo nie można tutaj tracić z pola widzenia faktu, że od daty śmierci M. L. w dacie orzekania przez Sąd Rejonowy upłynęło już 5 lat, co w pewnym stopniu złagodziło ból i cierpienie związane ze stratą osoby bliskiej.

Reasumując okazuje się więc, że Sąd Rejonowy wnikliwie rozważył wszystkie czynniki wpływające na wysokość zadośćuczynienia, co czyni bezzasadnym podniesione przez skarżącego zarzuty. Skoro zaś wysokość zadośćuczynienia objęta jest swobodnym uznaniem sędziowskim, to powinna ona podlegać korekcie w postępowaniu odwoławczym tylko wtedy, gdy jest rażąco wygórowana lub też rażąco zaniżona. W sprawie niniejszej taki krok nie znajduje jednak usprawiedliwienia, albowiem udzielona powodowi rekompensata nie cechuje się żadnym z tych przymiotów. Z tej też przyczyny nie ma względów przemawiających za skorygowaniem wysokości zadośćuczynienia na korzyść powoda drogą jego podwyższenia.

Wobec powyższego Sąd Okręgowy w pkt 3 oddalił niezasadną apelację powoda na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 100 zd 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c., przy zastosowaniu reguły stosunkowego rozliczenia kosztów. Wywiedziona przez zakład ubezpieczeń apelacja ostała się tylko w niewielkiej części, wobec czego w większości przegrał on sprawę, co przemawiało za obciążeniem go kosztami poniesionymi przez przeciwnika w związku z korzystaniem z fachowej pomocy prawnej. Odzwierciedleniem tego jest pkt 4 wyroku, mocą którego po odpowiednim przeliczeniu zasądzono od pozwanego na rzecz powoda S. L. kwotę 316 zł w ramach zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Natomiast w pkt 5 Sąd II instancji zdecydował się na zastosowanie wobec J. L. dobrodziejstwa płynącego z art. 102 k.p.c. W rezultacie, mimo oddalenia apelacji, przegrany powód nie został obciążony kosztami postępowania apelacyjnego. W przedmiotowej sprawie usprawiedliwioną przyczynę dla zastosowania zasad słuszności stanowią uwarunkowania osobisto – majątkowe leżące po stronie zainteresowanego. Przede wszystkim powód dochodził swoich

roszczeń w dobrej wierze i miał pełne prawo nie zgodzić się ze stanowiskiem Sądu Rejonowego, będąc subiektywnie przekonany, że winien dostać większe zadośćuczynienie. Poza tym przeciwny krok sprowadzający się do nałożenia na przegranego powoda obowiązku zapłaty kosztów procesu poniesionych przez jego oponenta, stanowiłoby dla niego nadmierną dolegliwość i obciążenie.